



GŁOS znad Narwi

NR 5/2022 (25)

www.glosznadnarwi.pl

BP. STANISŁAW KOSTKA ŁUKOMSKI PS. „RYBAK” - KAPELAN NIEZŁOMNY (1874–1948)

Bp. Stanisław Kostka Łukomski przez ponad 22 lata był pasterzem diecezji łomżyńskiej i wieloletnim sekretarzem Episkopatu Polski. 28 października mija kolejna rocznica od niespodziewanej śmierci. Do dziś nie są pewne okoliczności wypadku samochodowego za Ostrowią Mazowiecką w kierunku Zambrowa. Wymowne było nieustanne inwigilowanie bp. Łukomskiego przez służby bezpieczeństwa i oczekiwanie na zmianę biskupa łomżyńskiego.



W ogólności

Bp. Stanisław Andrzej Łukomski, syn Józefa i Teofili z domu Baworowskiej, urodził się dnia 21 października 1874 roku, w miejscowości Borek, w powiecie wyrzyskim w Wielkopolsce. Był dziewiątym z jedenaściorga dzieci. Wychowanie patriotyczne zawdzięczał ojcu, który był początkowo nauczycielem, a następnie leśniczym. Otrzymał wykształcenie klasyczne. Poza językiem polskim, władał niemieckim, francuskim i łacińskim. Wszechstronnie uzdolniony, miał bystry umysł i świetny zmysł prawniczy, co było widoczne w każdej podejmowanej przez niego decyzji.

Od początku kapłaństwa był oddanym i niezastąpionym kapłanem abp. Stablewskiego, a następnie energicznym i gorliwym proboszczem w Koźminie. Podczas rodzącej się niepodległości Wielkopolski pozostał mocno zaangażowanym kanonikiem poznańskim, by stać się niezastąpionym sufraganiem, najbardziej zaufanym współpracownikiem i najbliższym przyjacielem kard. Dalbora. Od 1926 roku, gdy objął diecezję łomżyńską, stał się stanowczym i odważnym obrońcą powierzonych mu wiernych w sprawach moralności i życia religijnego. Jednym z czysto ludzkich przymiotów bp. Łukomskiego była jego wielka kultura osobista. Jako wielki esteta, odznaczał się szczególną wytwornością w obcowaniu ze wszystkimi. W każdą sprawę wkładał całą duszę. Nie było dla biskupa błahych i drobnych spraw, każdą traktował zasadniczo i dogłębnie. Wiele wymagał od

siebie, ale też i od innych. Poświęcając wszystkie talenty otrzymane od Boga, całą duszą był oddany Kościołowi i Ojczyźnie. Początkowo archidiecezję poznańską, a później diecezję łomżyńską szczerze i z całego serca miłował. Czasy *poznańskie* miał zawsze żywo w sercu i pamięci, o czym świadczy fakt, że często o nich wspominał. Prawie od początków kapłaństwa po kres życia był wielkim społecznikiem i propagatorem ruchu społeczno-katolickiego, angażującego różne wspólnoty katolickie do apostołatu. Kładł wielki nacisk na wysoki poziom wychowania i nauczania młodzieży, stąd po pierwszej wojnie światowej był niezmordowanym organizatorem polskiego szkolnictwa w dzielnicy poznańskiej i jednym z głównych twórców Uniwersytetu Poznańskiego. Całym sercem wspierał działalność Akcji Katolickiej, która w diecezji łomżyńskiej stała się wiodącą wspólnotą, niosącą odnowę religijną i społeczną. Nigdy nie okazywał bezradności, zawsze znajdował wyjście z każdej sytuacji i był konsekwentny do najwyższych granic. Wokół siebie nie znosił żadnych posług, był samodzielny. Sam nie tylko decydował o różnych sprawach, ale i sam wszystkiego doglądał. Sercem pragnął, aby Polacy odznaczeni się patriotyzmem i byli wierni niezbywalnym

wartościom głoszonym przez Kościół katolicki. Stąd politycznie był najbliższy narodowej demokracji. W stosunku do sanacji i obozu Piłsudskiego, zajmował dość sceptyczne stanowisko, a po przewrocie majowym i później stał się ich przeciwnikiem.

Komendant białostockiego okręgu AK płk Władysław Liniarski podkreślił, iż bp Łukomski w 1944 roku otrzymał odznaczenia wojskowe za *nieugiętą i twardą postawę oraz osobistą odwagę wobec okupanta hitlerowskiego*. Słowa te świadczą, jak był on postrzegany podczas II wojny światowej. Każda interwencja biskupa w obronie czy to duchowieństwa łomżyńskiego, czy wiernych diecezji mogła zakończyć się jego aresztowaniem i śmiercią. Biskup Zakrzewski znał dobrze historię życia bp. Łukomskiego podczas II wojny światowej i ten okres oceniał w sposób następujący: *Nadeszła druga wojna światowa, która uderzyła młotem swych zniszczeń i doświadczeń dla wszystkich. Diecezja łomżyńska, a wraz z nią i jej pasterz nie uniknęli jej bolesnych ciosów. Inter mundanas verietates wytrwał biskup Łukomski na posterunku i w tych czasach swą stanowczością nieraz narażał się osobiście najeźdźcom, ale przez to uchylił nie jeden cios wymierzony w powierzona mu diecezję*. Były sufragan w mowie po-

grzebowej określił właściwą postawę bp. Łukomskiego w całym życiu, również i w czasie wojny słowami rzymskiego poety: *Si totus illabatur orbis, impavidum ferient ruinae* (*A choćby się cały świat zapadał, klęski będą uderzały w nieustraszonego*). Analizując szczegółowo życie bp. Łukomskiego trzeba stwierdzić, że te słowa się spełniły. Był taki zarówno walcząc w obronie katolicyzmu w okresie kulturkampfu, jak i niepodległości Ojczyzny. Jako pasterz również stawał nieugięcie w obronie katolickich zasad i głębokiego zakorzenienia wiary w narodzie. Zaświadczył o tym swoją postawą w czasie II wojny światowej. Te słowa odnoszą się również do ostatnich lat posługi pasterskiej bp. Łukomskiego (1945-1948) i dopełniły się w całości. Nie dał się zastraszyć władzy ludowej, głosił odważnie prawdę i zawsze stawał w obronie prawdziwej wolności narodu polskiego oraz coraz bardziej nękanego i inwigilowanego Kościoła. Zawsze był gotowy do zdecydowanej obrony słuszných praw i przywilejów Kościoła. Świat pasterza był zawsze ukierunkowany ku Bogu i dobru Ojczyzny wiernej Kościołowi i jego wartościom. Tam, gdzie chodziło o zasadę bp Łukomski był nieugięty. Krytycy biskupa powiedzą *za mocno nieugięty*, ale czy tamte czasy nie wymagały ta-



Dwudziestopięciolecie święceń kapłańskich księży wyświęconych przez abp Stablewskiego w Gnieźnie 24 lutego 1898 r.
Bp. Łukomski w środku. Poznań – 24.02.1923 r. (Fot. z Archiwum Diecezjalnego w Łomży)

kich charakterów i czy nie ma granic pertraktacji. Stanowiskiem swoim na konferencjach mówił, że w układach musi być granica, których strzeże napis: *Non possumus*. I może też dlatego nie towarzyszyła mu szeroka popularność, ale też jej nie szukał. Szedł zdecydowanie drogą wytkniętą prosto, a jego drogowskazem było dobro Kościoła, powierzonej mu diecezji i całej Polski.

Niezlomny Pasterz

Biskup Stanisław Kostka Łukomski żył w latach 1874-1948. Należy zaznaczyć, że były to czasy zaborów i odzyskania niepodległości, czas wojny i początki trudnej komunistycznej rzeczywistości powojennej. Kapłan archidiecezji poznańskiej, a następnie biskup pomocniczy. Od 1926 r. przez ponad 22 lata biskup diecezji łomżyńskiej. Wieloletni sekretarz Episkopatu w okresie międzywojennym, mocno zaangażowania dla dobra Kościoła w Polsce. W swoich wyrazistych poglądach, na pierwszym miejscu po Bogu stawiała dobro Kościoła, a zaraz potem dobro Ojczyzny. Organizował szkolnictwo polskie w Wielkopolsce i stał się jednym z założycieli Uniwersytetu Poznańskiego. Dwa razy był bardzo poważnie brany pod uwagę jako kandydat na Prymasa Polski (1915, 1926). W czasie trwania II wojny światowej bronił przed wysadzeniem katedry łomżyńskiej. W rzeczywistości powojennej stał w obronie wiary chrześcijańskiej. Nowy porządek państwowy, zdecydowanie krytykuje jako bezbożny i niesuwerenny. Inwigilowany na każdym kroku odwiedza duchowieństwo i poszczególne parafie, niosąc słowa prawdy i umocnienia w wierze. Nagle, powracając z pogrzebu prymasa Hłonda, w niezbyt dościsłych okolicznościach ulega śmiertelnemu wypadkowi samochodowemu.

Ocalenie katedry

Dnia 12 września 1944 roku w południe przybył do bp. Łukomskiego, wysłany przez niemieckiego dowódcę frontu, porucznik ze stanowczym wezwaniem, aby opuścił on Łomżę, bo miasto będzie zniszczone wraz z katedrą i innymi budynkami kościelnymi. Biskup stanowczo zaprotestował. Usłyszał wówczas odpowiedź, że względu na strategiczne wymagają wysadzenia budynków. Widząc nieustępliwość oficera



Wizyta sióstr urszulanek w Pniewach (Wielkopolska). Obok bp. Łukomskiego siedzi późniejsza święta Matka Urszula Ledóchowska (w czarnym sweterku) – 15.08.1936 r. (Fot. zbiory prywatne)

na prośby zaniechania tych planów, dał stanowczą odpowiedź, że Łomża i swej katedry nie opuści. Oświadczył: *Stanowisko ordynariusza tutejszej diecezji powierzone mi zostało przez najwyższą władzę kościelną i bez polecenia mej władzy nie wolno mi tego stanowiska opuścić. Jeśli będziecie burzyć katedrę, zginę pod gruzami, a nie opuszczę powierzonej mi placówki duszpasterskiej.*

Po takiej stanowczej odpowiedzi bp. Łukomskiego oficer niemiecki odszedł. Dwie godziny później przybył ten sam porucznik w towarzystwie majora, szefa sztabu, aby ponownie nakłonić pasterza do opuszczenia miasta. W kwestii wysadzenia katedry byli nieustępliwi. Bp. Łukomski zaprosił obu oficerów do kościoła, żeby pokazać im, jak cennym zabytkiem jest katedra, lecz wszelkie prośby i argumenty nie odnosiły skutku. Natarczywe nalegania Niemców nie ustawały. Czując się bezradnym, przeprosił ich na krótko mówiąc, że chciałby się pomodlić. Wówczas udał się do kaplicy Matki Boskiej i klękawszy przed Jej obrazem, błagał o pomoc w uratowaniu katedry. Po trzech latach opowiadał bp Łukomski o przeżyciach w tamtej chwili: *Nie była to jednak zwykła prośba w modlitwie, lecz było to nieustępliwe domaganie się pomocy od Matki Boskiej. Modliłem się wtedy: Matko Boża, dziś są Twoje Imieniny / a był to dzień Imienia Marii /, ja wyczerpałem wszystkie swoje argumenty i możliwości, i nic więcej nie jestem już w stanie uczynić. Ty, Matko*

Boża, w dniu Twoich Imienin, musisz ocalić katedrę od zniszczenia.

Powrócił do oczekujących oficerów. Ponieważ wchodząc z nimi do katedry biskup spostrzegł, że major przeżegnał się, zapytał, czy jest katolikiem. Na co usłyszał odpowiedź, że obaj oficerowie niemieccy są katolikami. Wówczas wręczył oficerom po różańcu i złożył zobowiązanie: *Jeśli mi pozostawicie katedrę, będę się modlił, aby Matka Boska was szczęśliwie przywróciła waszym rodzinom.*

Obaj oficerowie słysząc te słowa spoważniali i odeszli. Noc z 12 na 13 września, z racji bombardowań lotniczych, biskup spędził w piwnicy oczekując, co każda godzina przyniesie. Nad ranem wkroczyli do Łomży sowieci. Podłożone pod katedrę ładunki wybuchowe nie eksplodowały. Katedra cudem ocalała.

Bp. Łukomski był zawsze stanowczy i nieustępliwy, tam gdzie chodziło o obronę wartości chrześcijańskich i nie wyobrażał sobie Ojczyzny, w której brakowałoby miejsca dla Boga. O ile inni duchowni i biskupi, pod koniec wojny, nie byli zbyt pewni, jakie cele i intencje przyświecają władzy ludowej, bp Łukomski wyraźnie widział pozorną przyzwoitość władzy i nie zamierzał wchodzić w żadne układy i pakt.

W liście pasterskim z początku 1945 roku bp Łukomski pisze: *Po każdej wojnie powstaje pewne zamieszanie w umysłach, osłabienie moralności, rozprężenie obyczajów, chciwość a przy*

niej wstręt do pracy i do uregulowanego życia. Zły przykład najeźdźców wraz z agitacją, nie pozostaną bez złego wpływu na ducha naszego społeczeństwa. Dlatego wołam do Was: miejcie oczy otwarte, sumienia czujne i umysły odporne na wszelkie zło w jakiegokolwiek postaci ono do Was się zbliża.(...) Zabierzmy się niezwłocznie wszyscy do wytężonej pracy dla własnego i Ojczyzny dobra, chrońmy się przed tak zgubną zawsze, a w obecnych warunkach jeszcze szkodliwą agitacją partyjną i polityczną.

Pomimo szeroko zakrojonej inwigilacji i wielu upomnień napływających od władzy świeckiej, bp Łukomski był nieprzejeźdźny. Przykładowo w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w 1946 r. w Łomży odważnie snuł refleksję: skończyła się zawierucha wojenna. Niby jest spokój, jednak tak nie jest. W naszej kochanej Polsce ciągle są walki. W różnych piśmach czyta się o napadach na Kościół, na Boga, na papieża. Czy może być tak dłużej? Nie. Módlmy się bracia do Matki Bożej za nasz kraj, za niewiernych. Módlmy się o polepszenie jutra, aby w naszej Polsce zajaśniało szczęście, słoneczna radość i miłość ku Bogu.

Na uwagę i podkreślenie zasłu-

guje wydanie przez bp. Łukomskiego w 1946 r. periodyku historycznego pt. *Pius XII*. Wymowne jest zakończenie książki, które dzisiaj można określić jako prorocze dla dziejów Kościoła w polskiej rzeczywistości powojennej i było jednocześnie stanowiskiem bp. Łukomskiego. Przytoczony fragment to wypowiedź wówczas jeszcze kardynała Eugeniusza Pacelli z 1935 roku: *Jesteśmy dzisiaj jak pośród burz na oceanie świata, ale w krzyżu Chrystusowym mamy ostoję i pewność zwycięstwa. Żadnych więc ustępstw ni paktowania nie będzie nigdy tam, gdzie zaczepia kto te zasady, na których Kościół jest zbudowany. Raczej Kalwaria, choćby i krwawa. Kościół katakumb, Kościół męczenników, Kościół wyznawców, Kościół papieży i biskupów nieustraszonych nie jest historią tylko przeszłości. On jest i żyje również i dzisiaj. Wystarczy, że warunki czasu tego wymagały, aby i dzisiaj wola uwidaczniała tę naszą siłę kościelną, która jest zawsze gotowa na męczeństwo, bo jest zawsze aktywna, zawsze nieugięta i nie ujmie jej sobie żadne pochlebstwo ani nie przestraszy jej żadna groźba. W rzeczywistości powojennej tym słowom bp Łukomski starał się być wierny do końca swojej posługi.*

Za ks. Piotrem Skargą bp. Łukomskiego nauczał, że wszystkie narody pochodzą od Boga i On pragnie, abyśmy miłość do Ojczyzny pielęgowali jako *cnotę wzniosłą*. Należy jednak pamiętać, aby zachowywać odpowiednią hierarchię wartości - najpierw sprawy Boże (a więc umiłowanie religii i Kościoła), a następnie należy z całego serca miłować Ojczyznę. Naucza, że nie wolno jednak przedkładać miłości do ziemi ojczystej ponad Boga czy Kościół. Żywa wiara jest więc warunkiem istnienia Polski, która odzyskała niepodległość nie tylko za sprawą ludzi, lecz przede wszystkim dzięki woli Bożej. Przypominając tradycję i historię polską, uczy prawdziwego patriotyzmu i wiary w Boga. Stwierdza, że szczerzy patriotyzm i gotowość do ofiarnej służby Ojczyźnie budzi się w *umyśle i sercu cnotami religijnymi oświeconych i ogrzanych*.

Wielkie zagrożenie dla narodów, w tym także Polski, widział w powstających związkach wolnomularzy i masonów. Określa je precyzyjnie jako wrogi Kościołowi i zwalczające religijność. Przeciwno tym związkom jako oręż do walki z nimi ma być miłość Ojczyzny i wiara Chrystusowa.



Stoją od lewej: kapelan ks. Henryk Kulbat, dr Kazimierz Głowacki, bp. Stanisław Łukomski, gen. Józef Haller, gen. Izydor Modelski, adwokat Kazimierz Ryntflejsz, mgr. Farm. Aleksander Antosiewicz. Wizyta gen. Hallera w Łomży - 8.05.1938 r. (Fot. z Archiwum Diecezjalnego w Łomży)



Do końca wierny Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie.

Biskup Łukomski był zawsze stanowczy i nieustępliwy, tam gdzie chodziło o obronę wartości chrześcijańskich i nie wyobrażał sobie Ojczyzny, w której brakowałoby miejsca dla Boga. Sytuacja diecezji łomżyńskiej w latach 1944-1945 nie była łatwa, między innymi ze względu na toczące się nadal działania zbrojne przemieszczającego się frontu oraz tworzenie struktur nowej władzy ludowej, wprowadzanej przy pomocy Armii Czerwonej. Takim poczynaniom zdecydowanie i mocno przeciwstawiało się silne podziemie niepodległościowe działające na terenie diecezji łomżyńskiej. W związku z tym już w sierpniu 1944 roku powstał Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku, a następnie były tworzone Powiatowe UBP, które zajęły się zwalczaniem przeciwników rodzącej się władzy

ludowej. Za jednego z głównych przeciwników bez wątpienia władze komunistyczne uznawały Kościół katolicki. Urząd Bezpieczeństwa przez cały ten okres zbierał informacje na temat księży diecezji łomżyńskiej, a w szczególności sposób jej ordynariusza bp. Łukomskiego.

Już w meldunku z powitania wkraczającego do miasta Wojska Polskiego w dniu 13 lipca 1945 roku przez ludność Łomży i starostę, zaznaczono, że z przedstawicieli duchowieństwa obecny był tylko proboszcz parafii Łomża i nie wygłosił on żadnej mowy powitalnej. Sam bp Łukomski nie był obecny na powitaniu. Zestawiono to wydarzenie z dniem 15 lipca 1945 roku, kiedy to bp Stanisław Kostka Łukomski wraz z licznym duchowieństwem z Łomży i okolic uczestniczył w nabożeństwie za Polaków zamordowanych przez Niemców w Lesie Jeziorowskim. Szef PUBP określił działalność duchowieństwa w Łomży za rok 1945 jako agitację antypaństwową, prowa-

dzoną przez kler, w której bezspornie przewodził bp Łukomski. W kazaniu biskup miał jasno i zdecydowanie występować przeciw Rządowi Jedności Narodowej, a powodem tego był pogrzeb 7 funkcjonariuszy UB i MO zamordowanych przez Narodowe Zjednoczenie Wojskowy koło Jedwabnego. Sprzeciwiał się świeckim przemowom na cmentarzu, które określił jako antyreligijne. Samych księży w tym okresie oskarżano, że rozsiewają pogłoski o rzekomym aresztowaniu biskupa.

Kolejnym przykładem postawy ordynariusza łomżyńskiego zaraz po wojnie do kreującej się władzy ludowej może być dochodzenie, prowadzone już we wrześniu 1945 roku, przeciw księdzu Lewczukowi (właściwe nazwisko Lewszyk) przez Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej w Wysokiem Mazowieckiem. Kontynuowane w Komitecie Wojewódzkim PPR, a mające finał w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa w Białymstoku. Zarzucano kapłanowi, że 9 września 1945 roku w kazaniu krytykował naród żydowski i twierdził, że Polska może być tylko katolicka. Dodatkowo poprzedniej niedzieli zachęcał wiernych, aby nie czytali prasy państwowej, tylko katolicką. Te działania kapłana określano na tle religijnym jako antysemitki i polityczne. Na tej podstawie postanowiono wszcząć dochodzenie i wystosować pismo upominające do bp. Łukomskiego. Wojewoda białostocki Stefan Dybowski przesłał do ordynariusza list zawierający powyższe zarzuty i prosił o wydanie zarządzeń zapobiegających podobnym wystąpieniom. W odpowiedzi wojewoda usłyszał, że ks. Lewszyka kontrowersyjne kazanie dotyczyło narodu żydowskiego, który wyrzekłszy się Zbawiciela, ponosi skutki, przepowiedziane przez Chrystusa, a nie o Żydach mieszkających w Polsce. Dziwił się, jak można z tego skonstruować zarzut o treści wybitnie wrogiej Państwu Polskiemu. Wyjaśniając zauważył, że jako akt wybitnie wrogi Polsce można uważać zachowanie tych Żydów, którzy współdziałali z okupantem wschodnim w latach 1940-1941 w masowych aresztowaniach i wywożeniu Polaków (m.in. kobiet, dzieci i księży) wśród najsrozszej zimy w głąb Rosji. Zauważył, że ludność polska litowała się nad

losem Żydów w czasie wojny, ale też ludność polska pamięta, że setki tysięcy wywiezionych jeszcze nie powróciło. Na kanwie tej argumentacji kończąc list bp. Łukomski napisał bardzo mocne słowa, do przecież wysokiego urzędnika państwowego - wojewody białostockiego: *Oto jak pojmuję się obecnie swobodę obywatelską i nietykalność mieszkania, zagwarantowane Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej oraz zapewnienie Rządu pełnej swobody działania Kościołowi Katolickiemu w ramach obowiązujących ustaw.(...) Oświadczam, że i ja, i Duchowieństwo moje mimo groźby Pana Wojewody i nadal będziemy głosili prawdę Chrystusową, oraz będziemy bronili praw i swobodnej działalności Kościoła, A przy tem będziemy, jak dotąd, służyli ofiarnie Ojczyźnie, którą jednak chcemy widzieć oddaną Panu Bogu, a w niej stosowane wskazania zachodniej kultury chrześcijańskiej.*

Te fragmenty listu z 13 października 1945 roku świadczą dobitnie o trudnych początkach rzeczywistości powojennej, o zdecydowanym stanowisku bp. Łukomskiego wobec pierwszych poczynań nowej władzy ludowej.

Władza ludowa postrzegała bp. Łukomskiego, jako tego, który nie godził się z zaistniałą rzeczywistością w Polsce. Argumentowano, że pomimo próśb rodzin poległych funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Urzędu Bezpieczeństwa z rąk Narodowych Sił Zbrojnych w dniu 23 października 1945 roku, pomimo interwencji władz, biskup nie wziął udziału w pogrzebie.

Oczywiście chciano w ten sposób włączyć biskupa w manifestację przeciw działaniom organizacji podziemnych, na co z wiadomych względów nie godził się.

Do końca listopada 1945 roku w otoczeniu bp. Łukomskiego nie udało się pozyskać tajnych agentów. Dopiero 5 grudnia tego roku, zwerbowano tajnego informatora „Ru”, który jednak nie należał do grona przyjaciół biskupa, w związku z czym nie miał możliwości zebrania dokładnych informacji na temat jego działalności.

W celu zwiększenia skuteczności działań podejmowanych przeciw Kościołowi, a w szczególności przeciw osobom duchownym, 11 stycznia 1946 roku zorganizowano w UBP w Białymstoku Wydział V, w skład którego wchodziła Sekcja V zajmująca się związkami wyznaniowymi. Jej zadaniem było między innymi obsadzenie agenturą środowisk kościelnych i osłabienie wpływów Kościoła katolickiego. Już 23 stycznia pracownicy sekcji pod kierownictwem Władysława Borowskiego prowadzili sprawę na biskupa diecezji łomżyńskiej Stanisława Łukomskiego. Agent „Łomżyński” w styczniu 1946 roku donosił, że bp Łukomski ściśle współpracował z Narodowym Zjednoczeniem Wojskowym i nawet brał udział w przeglądzie oddziałów leśnych z komendantem obwodu łomżyńskiego kpt. Bolesławem Kozłowskim „Grottem” pod Małym Płockiem. Wówczas podjęto szereg działań, aby sprawdzać napływające raporty, jak i poszerzyć



Strażak wita bp. Łukomskiego podczas jednej z wizytacji - lata 30. XX wieku.

wywiad agenturalny.

Bardzo zagadkowe wydają się zeznania aresztowanego przez Służbę Bezpieczeństwa Czesława Wondolowskiego z Janowa, gmina Kupiski, powiat łomżyński, który należał do Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Zeznawał, że ks. Stanisław Chudziak proboszcz ze Szczepankowa, należał do tej organizacji i wciągnął go do niej. Następnie opowiadał o zebraniu NZW w remizie strażackiej w Szczepankowie 20 marca 1946 roku, w którym uczestniczył między innymi sam bp Łukomski. Miał on informować, że przysły dary z „Caritasu”, które będą rozdzielone między członków NZW. Chwalił przy tym rząd londyński, wskazując, w jaki sposób pomaga, zapewniał, że nawet samochody przysyła. Dalej miał mówić o wyborach i nadmienić, że Mikołajczyk ma własną armię i polskie złoto za granicą. Niebawem powróci rząd z emigracji, a za złoto odbuduje Polskę, która znów będzie *od morza do morza*. Zebranie zostało zakończone hasłami *precz z demokracją, precz z komunistami* oraz były wznoszone okrzyki na cześć rządu londyńskiego. Łukomski miał ogłosić kolejne spotkanie. W Miastkowie w drugi dzień Wielkanocy miało odbyć się zebranie poświęcone zbliżającym się wyborom, aby omówić, na kogo należy głosować. Dalej aresztowany donosił, że bezpośredni dostęp do bp. Łukomskiego w pałacu bisku-



pim miały 3 osoby z organizacji, które wskazał. Po ich zatrzymaniu i dowieszeniu do WUBP w Białymstoku, skonfrontowano aresztantów z Wondolowskim. Z powodu braku dowodów winy zostali zwolnieni. Wszystkie te zeznania wydają się przygotowaną prowokacją przeciw ordynariuszowi łomżyńskiemu. O ile możliwe są słowa biskupa: *wszystkie osoby duchowne modlić się będą i pomagać organizacji NZW i my wam pomagać będziemy*, to mało prawdopodobne są te, niby wypowiedziane na wspomnianym zebraniu w remizie strażackiej: *mamy więc broni i zrobimy rewolucję, a z zachodu przyjdzie wojsko i będziemy bić komunistów, obecny rząd rozgromimy*. Sprawozdanie dekadowe z maja 1946 roku z pracy agenturalno-operacyjnej sekcji V -ej wydziału V-ego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku zawiera kolejne informacje, że biskup aktywnie działa w „bandzie” Narodowych Sił Zbrojnych. Również widoczne są przygotowania prowokacyjne.

Dowodem na wspieranie przez bp. Łukomskiego podziemia walczącego są zeznania redaktora gazetki organizacyjnej Armii Krajowej pt. *Wiedomość Żołnierska*. Po aresztowaniu dokonanym w maju 1946 roku, zeznał, że proboszcz z Lachowa (ks. Kondracki) wiosną 1945 roku skarżył się, że otrzymał karę od bp. Łukomskiego w postaci przeniesienia służbowego za nieugoszczenie żołnierzy NSZ.



Bp. Łukomski z kapłanami podczas wizytacji pasterskiej w Tykocinie – 13.07.1947 r. (Fot. z Archiwum Diecezjalnego w Łomży)

Ponadto biskup nie przyjął delegacji z parafii przybyłej w obronie proboszcza. To świadczyło o wielkiej sympatii bp. Łukomskiego do Narodowych Sił Zbrojnych.

W wielu sprawozdaniach wydziału V Wojewódzkiego UB znajdują się informacje dotyczące inwigilacji bp. Łukomskiego jako tego, który współpracuje z organizacjami podziemnymi. Agenci donoszą, że brał czynny udział w przeglądach oddziałów leśnych razem z komendantem obwodu łomżyńskiego - kpt. „Grotem”. Poleciał opodatkować kasy parafialne w celu niesienia pomocy finansowej organizacjom podziemnym. Również zabronił księżom udziału w pogrzebie 7 funkcjonariuszy UB i MO ofiar akcji oddziału NSZ i nie

pozwolił pochować ich na cmentarzu. W kazaniach jawnie agitował naród do stawiania oporu władzy. Niestety, nie mamy żadnych dokumentów kościelnych świadczących o takich poczynaniach bp. Łukomskiego, co ułatwiłoby sprecyzowanie zaangażowania pastora w działalność podziemną w rzeczywistości powojennej. Władze przy referendum usiłowały przymusić duchowieństwo diecezji łomżyńskiej do agitacji w sprawie nawoływania ludności do wzięcia udziału w referendum 30 czerwca 1946 roku, na co usłyszały odpowiedź, że bp Łukomski zakazał jakichkolwiek świeckich ogłoszeń czytanych z ambony. Nacisk wywierany w tej sprawie, połączony z groźbami, uważał biskup za bezprawny i ubliżający władzom kościelnym.

Jako pasterz diecezji, bp Łukomski nie dał się włączyć 4 lutego 1947 roku w nurt świętowania wyboru prezydenta Polski Ludowej, którym został Bolesław Bierut. Miał świadomość nieuczciwych i sfałszowanych wyborów do sejmu, jak również istnienie prawowitej prezydentury Rzeczypospolitej na emigracji. Prośba Powiatowej Rady Narodowej w Łomży, aby biskup z tej okazji wydał odpowiednie zarządzenie w całej diecezji łomżyńskiej do bicia w dzwony kościelne (5 lutego 1947 r.) we wszystkich kościołach katolickich z chwilą dotarcia wiadomości o wyborze prezydenta, została stanowczo i zdecydowanie odrzucona. Wyjaśniając swoje stanowisko biskup poinformował, że dzwony kościelne zostały poświęcone i służą aktom ko-



Zdjęcie sceny domu katolickiego w Łomży z okazji złotego jubileuszu kapłaństwa bp. Łukomskiego – 29.02.1948 r.

(Fot. z Archiwum Diecezjalnego w Łomży)



Trumna z ciałem św. bp. Łukomskiego
w katedrze łomżyńskiej
(Fot. z Archiwum Diecezjalnego
w Łomży)

ścielnym i religijnym, a nie politycznym. Odniósł się negatywnie też do sugestii, jakoby bicie dzwonów miało być wyrazem uczuć narodu, który pragnie pokoju i pojednania. Stwierdził, że wybory z 19 stycznia 1947 roku do parlamentu to akt niesprawiedliwości, i tym faktem ludność jest rozgoryczona. Natomiast Kościół katolicki, będący nauczycielem prawdy, sprawiedliwości i uczciwości, nie może pochylać takich aktów i niejako czeka na prawdziwie wolne, nieskrępowane i według zasad sprawiedliwości przeprowadzone wybory. Taka odpowiedź z pewnością zapisywała kolejną kartę poczynań biskupa łomżyńskiego wobec powstającego porządku prawnego w ówczesnej Ojczyźnie.

Aresztowany członek NZW ppor. Michał Bierzyński „Sęp” zeznał, że chcąc zawrzeć związek małżeński z Haliną Obrycką udał się do ks. Apoloniusza Glińskiego z parafii Bronowo. Tam po krótkiej rozmowie oświadczył, że jest członkiem NZW i w związku z tym chce wziąć ślub bez zapowiedzi. Po uzyskaniu uprzednio zgody biskupa, ksiądz udzielił sakramentu małżeństwa 17 lutego 1947 r. To kolejny przykład wsparcia Pasterza dla tej formacji.

Najbardziej krytyczne stwierdzenia biskupa wobec poczynań władzy ludowej:

Bezbożnicy i wrogowie Kościoła

rozpoczynali zawsze walkę z Kościołem od pogwałcenia miejsc przez Kościół dla celów religijnych poświęconych, a potem przechodzili do gwałcenia już samych świątyń. Obawiać się należy, że i nasze kościoły to spotkać może przy tak bezkarnie uprawianej samowoli wobec naszych religijnych i kościelnych instytucji. (...)

Niech ci gwałciciele wiedzą, że kara Boża dotyka szczególnie ciężko tych, co się złośliwie wdzierają w sprawy religii i ranią religijne uczucia wiernych, a także tych, którzy w takich bezprawiach biorą czynny udział. (...)

Nie przypuszczaliśmy, abyśmy w wolnej i katolickiej Polsce żalić się musieli na takie krzywdy Kościołowi Chrystusowemu wyrządzane ...

Niejednokrotnie biskup otrzymywał listy od proboszczów o narastających trudnościach, jakie napotykali w pracy duszpasterskiej ze strony władzy ludowej. Niemalże za każdym razem otrzymywali osobiste odpowiedzi pasterza, jak należy postępować w określonych warunkach, zawsze ze słowami wsparcia i otuchy.

Postawa bp. Łukomskiego była solą w oku miejscowej władzy ludowej. Wdzieli w nim wielkie zagrożenie, a jednak mimo rozlicznych starań nie mogli temu zaradzić. O inwigilowaniu do końca jego służby pasterskiej świadczy sprawozdanie Urzędu Bezpieczeństwa w Białymstoku do odpowiednika w Warszawie z czerwca 1948 roku, relacjonujące między innymi poczynania bp. Łukomskiego. Należy zauważyć, że to sprawozdanie było napisane kilka miesięcy przed wypadkiem samochodowym biskupa.

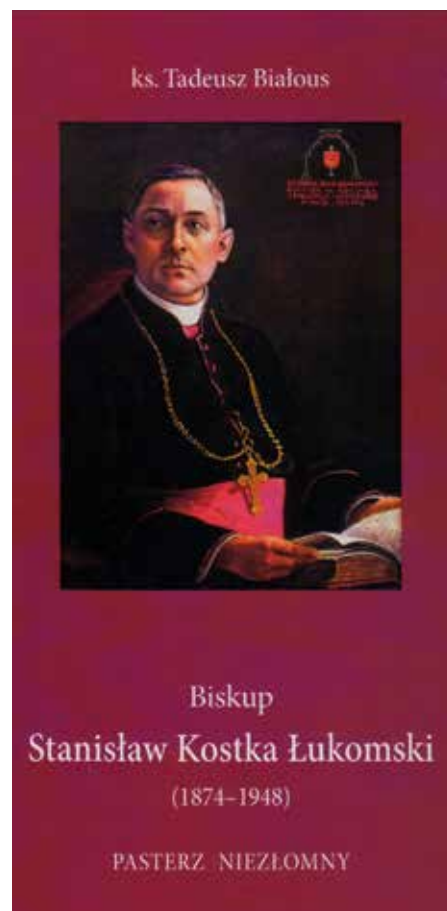
Donoszono w sprawozdaniu o szczegółach wizyty pasterskiej Łukomskiego w dniach 5-8 czerwca 1948 roku w Wysokiem Mazowieckiem. Pierwszego dnia wizyty w kazaniu miał powiedzieć między innymi: *My, jako Polacy, musimy bronić się, ażeby ta nawała bolszewicka jaka idzie ze wschodu nie opanowała naszego narodu, który jest już częściowo opanowany przez komunę. Musimy bronić się przed tym wichrem ze wschodu, aby nie zmienił się w burzę i nas nie zalał. (...) U nas w Polsce zaczyna się to samo dziać, co w bolszewickiej Rosji gdzie walczą z religią i zamykają kościoły. Całe kazanie określono w sprawozda-*

niu jako wybitnie antyrządowe.

W charakterystyce bp. Łukomskiego jeszcze z września 1948 roku, czyli miesiąc przed wypadkiem samochodowym, znajdują się dwa bardzo ciekawe zdania: *Całą winę wrogię ustosunkowania się młodszego duchowieństwa do obecnej rzeczywistości przypisuję (Starosta) Łukomskiemu, który od 22 lat w Łomży wychował kilkuset księży w Seminarium Duchownym i nadal wychowuje. (...) Duchowieństwo katolickie, dopóki Łukomski będzie kierował diecezją nie zmieni swoich przekonań i postępowania, co udaloby się zrobić w większości, gdyby on został zmieniony i wyjechał z Łomży.*

Niestety brakuje dowodów na postawienie definitywnego wniosku, że nie był to wypadek a prowokacja ze strony odpowiedniego aparatu bezpieczeństwa. Brak śladu dokumentacji wypadku samochodowego. Z pewnością taki obrót sprawy był bardzo na rękę władzy ludowej.

Ks. dr hm. Tadeusz Białous



Okładka książki biograficznej
o ks. bp. Stanisławie Kostce
Łukomskim